

# Verba, Młode wilki 6

Kiedyś obiecałem, że nigdy Was nie zostawię  
Tylko powiedz dlaczego nie przewidziałem tego  
W wiadomościach widziałeś nieraz  
Uderzenie i nagle tłum się zbiera  
Zapatrzone w to co jest nieuniknione  
Słabość wobec ton z dali rozpędzonej  
Staram się zrozumieć co takiego jest w nas  
Że nie boimy się wbrew rozsądkowi gnać  
Tylko wierzymy w to, że nam się nie przydarzy  
A śmierć przyjdzie dopiero gdy będziemy starzy  
Siedzę sam, biorę w dłoń gazetę  
Oto pierwsza strona- kobieta na ulicy nad kimś pochylona  
On nie wstaje, nie oddycha i nie słyszy próśb  
Ja nie chciałem tego, proszę, wróć!  
Co ona czuła zrozumieć trudno  
Jak przywrócić życie kiedy jest za późno  
Nie da się choć anioły są nad nami  
Możemy w nie uwierzyć, ale wciąż jesteśmy sami.  
Kiedyś obiecałem, że nigdy Was nie zostawię  
Tylko powiedz dlaczego nie przewidziałem tego  
Czy wiesz o tym, że on miał dziewczynę?  
Tak się spieszył do niej na ostatnią chwilę  
Spotkajmy się tam, muszę Ci coś powiedzieć  
Odpalił silnik i ruszył przed siebie  
Ona zamknęła drzwi i wyszła na spotkanie  
Spojrzała w niebo, nie wiem czemu było szare  
Taka pogoda nasilała jej tęsknotę  
W tej szarości tylko miłość bywa złotem  
Pierścionek leżał schowany przed światem  
Tak bardzo kochał, już planował datę  
Chciał by tego dnia wszystko było magiczne  
Żeby powiedziała tak, kocham bezgranicznie!  
I tego dnia właśnie się spotkali  
Jednak nie tam gdzie planowali  
Patrzę w gazetę, to skrzyżowanie  
Gdzie nie zatrzymała się pędząc na spotkanie.  
Kiedyś obiecałem, że nigdy Was nie zostawię  
Tylko powiedz dlaczego nie przewidziałem tego.